

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 15

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYDZIEŃ

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petitu lub zr. jego miejsce.  
za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz  
za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie

podwójna.

Reklamy i zagraniczne ogłosz.  
po 10 kop. za wiersz petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie J. Mazarki—prócz tego:

w Częstochowie W Komornicki  
w Będzinie „ Janiszewski Stan.  
w Brzezinach „ Krzemieniecki J.  
w Dąbrowie „ Tomaszewski J.  
w Sosnowcu „ Jermułowiez.

w Łodzi „ Tymieniecki Kazimierz  
w Radomsku „ J. Dziemienowicz  
w Rawie „ Myśliński Feliks  
„ H. Grabowski.

## SKŁAD WIN DELIKATESÓW i TOWARÓW KOLONIJALNYCH w RYNKU, HOTEL LITEWSKI JÓZEFA ROGÓJSKIEGO

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

**Wina Węgierskie**, Bordoskie, Reńskie, Hiszpańskie, Szampańskie i Krymskie. Likier i Cognaki zagraniczne, Miody i inne napoje z najlepszych źródeł sprowadzane. **Świeże Towary Kolonialne i Bakalię**, Jabłka Tyrolskie, Gruszki, Kasztany prawdziwe włoskie (Marony) oraz wiele innych owoców włoskich świeżych i suszonych, wielki wybór Konserw i ryb marynowanych, **Świeży, mało solony Kawior Astrachański**, Ryby solone i wędzone, Włoszyczynę suszoną, Grzyby, Powidła tureckie, Pierniki toruńskie, owoce i t. p. Cukry i Czekolady po cenach umiarkowanych.

Jednocześnie Skład zawiadamia o nadejściu znacznej partii **Win Węgierskich** oraz Francuzkich białych i czerwonych firmy **A. LALANDE & C-o z Bordeaux w 1/1 i 1/2 Oxęfta.**

**Sprzedaz na Beczki garnce i Butelki.**

Sprzedaz Win na Beczki garnce i Butelki

bót kobiecych, co dla przyszłych gospodyń i matek może wielkie przynieść korzyści. Dzieci uczę się będą podług nakreślonego planu wszystkich przedmiotów, dotyczących ogólnego wykształcenia, z uwzględnieniem przedewszystkiem tego, co do praktycznego życia najpotrzebniejsze, jako to języków, ruskiego, polskiego i niemieckiego.

Przesyłając pismu waszemu tę pocieszającą wiadomość, życzymy z całego serca szkole, jej kierownikowi i jego pomocnikom, jaknajlepszego powodzenia i pomyślnych obfitych owoców ich pracy. S.

### Z Miasta i Okolic.

— „**Gwiazdka**” i myśl o niej, rozjaśnia już dziś niejedne oczęta, różowe buziaki uśmiechają się, a kędzierzawe główki naszych pociech uspięne na puchowych poduszeczkach śnią i marzą o tych cudach, które Bozia jednym Gwiazdor—drugim innym znów ś-ty, Mikołaj lub tatuś i mateczka w dniu wili podadzą. Serduzka biją żywiej do spodziewanych uciech; niechże one i dla niedoli bliźniego nauczą się silniejszym uderzać tentnem. Niech rodzice pomówią z dziećmi o tych biednych, wydziedziczonych, którym tylko miłosierna ręka, dostarczyć może uciechy na gwiazdkę, niech mali towarzysze biedniejszym nie szczędzą datków. Przyjmuje je z wdzięcznością Redakcyja nasza, oraz Szanowne opiekunki obronki, panie Krzywkie. Rozdanie darów i przysmaków odbędzie się w ochronce w dniu wili o godzinie 11-ej rano. Największą nagrodą dla dzieci, które podzielią się z biednymi, czy to zabawkami, czy przysmakami, czy ubraniami, będzie przyprowadzenie ich na tę uroczystość. Odczują wtedy, jak wielkiem szczęściem jest pocieszyć cierpiących.

— **Zbrodnia.** 25 listopada wieczorem dwaj włóścianie Rakowski i Maszczyński ze wsi Bocianichy gm. Bujny, oddawna mający do siebie wzajemne pretensyje pokłócili się w miejscowej karczmie; wkrótce potem Rakowski z żoną wyszli z karczmy do domu, przyczem Rakowska szła drogą, mąż zaś skręcił przez pole. W bliskości domu miejscowego sołtysa, Maszczyń-

28 Nowości na sezon bieżący.

NA PODARKI

po 5 kop. Książeczek obrazkowe z powiastkami w 12 odmian

ZABAWKI, GRY TOWARZYSKIE,

Zajęcia umysłowe

24 obrazy do nauki o rzeczach. Ozdoby na choinki—Książki dla dzieci

poleca

A. J. Wiśniakowski

w Warszawie.

Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2.  
Katalog gratis,—pp. Handlującym rabat.

! W Częstochowie!

HANDEL WIN, DELIKATESÓW  
i towarów kolonialnych

JULIJANA FUCHSA

w Częstochowie,

z powodu przychylnego kursu rubla znacznie obniżył ceny: Koniaków, Likierów, Wina szampańskiego, Wódek zagranicznych. Portera i Piwa Angielskiego, oraz świeżo otrzymanych Delikatesów i wszystkich Towarów kolonialnych, a Wina niemusujące znacznie stosunkowo polepszył z czem się poleca na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia.

Wyłączny Skład Koniaków kuracyjnych

firmy **T. & F. MARTELL & C<sup>o</sup>** z Cognacu  
bezpośrednio sprowadzonych.

CYGARA HAWAŃSKIE.

(4-3)

### Z Będzińskiego.

(Koresp. „Tygodnia”.)

Starania zarządu sosnowickiej fabryki szkła, dbającego na każdym kroku nie tylko o dobro swych robotników, tak materalne—jak i moralne, ale mającego także na oku przyszłość ich dzieci, pomyślnym zostały uwiecznione skutkiem. Chodzi tu o naukę, a przez nią i o umoralnienie dziatwy, która odtąd, będzie miała zapewnioną możliwość uczenia się, na czem jej dotąd dotkliwie zbywało. W tych dniach odbyło się przyjęcie do szkoły, dłuższy czas już istniejącej tu pod kierownictwem p. Kredyckiego, około 50 dzieci robotników huty szklanej, chłopców i dziewcząt, a są widoki, że liczba ta znacznie jeszcze się powiększy i to w krótkim już czasie. Za wielką zasługę poczytać należy zarządowi fabryki, że będzie dostarczał dzieciom darmo wszelkich do nauki potrzebnych książek i wogóle wszystkich przyborów piśmiennych, co niewątpliwie zachęci rodziców, szczególnie niezamożnych, do posyłania dzieci do szkoły, tembardziej, że p. Kredycki zredukował wpis do możliwego minimum. Od nowego roku szkoła posiadać będzie jeszcze drugiego nauczyciela do pomocy, książkę miejscowy udziela tam nadto nauki religii, a nauczycielka uczy ro-

Sprzedaz Win na Beczki garnce i Butelki

Wielki wybór pierników i bakalię.

Wielki wybór pierników i bakalię.

ski dopędziwszy Rakowskiego, uderzył go dwa razy z tyłu w głowę; żona usłyszała jakiś hałas i odróżniła głos Mszezyńskiego, który też wkrótce przeszedł okok niej, w kierunku swego domu. Rakowska, wezwawszy pomocy sołtysa, dowlokła do domu męża, który zmarł w parę minut. Moszezyński przyznał się do zbrodni i został już uwięziony. Sekcja wykazała podłużne pęknięcie potylicznej kości na przestrzeni kilkunastu centymetrów, t.j. uszkodzenie bezwarunkowo śmiertelne.

— **Z Rawy** piszą nam co następuje: Dnia 26 listopada o godzinie 7 wieczorem niewiadomi złodzieje, korzystając z niebytności doktora powiatowego K., upatrzawszy chwilę, kiedy służąca wyszła za sprawunkami, dostali się przez wysokie sztachety do ogródka, odgraniczającego mieszkanie od ulicy, otworzyli okno i weszli wewnątrz zaczęli plądrować po całym mieszkaniu. Szukali zapewne pieniędzy, bo przewrócili biurko i rozbili takowe, przewracali posciel na łóżku, futro zaś i ubranie wiszące na wieszadle, wyrzucili do ogródka. W trakcie tego nadeszła służąca, a zobaczywszy rzeczy pod oknem, przerażona zaczęła krzyżeć, czem spłoszyła złoczyńców, którzy też wyskoczyli oknem, zdoławszy tylko zabrać dubeltówkę i parę srebrnych lichtarzy. Jak są rozsuchwaleni złodzieje w Rawie, można wnosić z tego, że napadli dom doktora K., stojący w środku miasta, przy dosyć uczęszczanej ulicy.

— **Szkole szmuklerstwa** i pasanterji skończyły w tym roku: Babicka Jadwiga, Musiałkowska Władysława, Nowakowska Gabriela, Wysocka Helena i Osuchowska Amelija; rozpoczęły zaś naukę: Kossakowska,

Pajewska, Jaroszeńska, Wyżykowska, Piotrowska i Zembo-wicz.

— **Restauracja dworca** tutejszej stacji osobowej zbliża się do końca. Sala kłasy II-iej już od dwóch blisko tygodni oddana jest do użytku pasażerów, kasa i ekspedycja również już zmieniły locum.

— **Przypominamy**, że powtórne przedstawienie teatru amatorskiego odbędzie się w sobotę, t. j. dnia 6 b. m.

— **Kradzież** w dniu 23 list. r. b. w Piotrkowie, skradziono parę koni, z których jeden był siwy, lat ośm mający, drugi kasztanowaty z gwiazdą białą na łbie w wieku lat 4-eh. Obydwa były wprężone do wozu w deskach. Poszkodowanym jest gospodarz Andrzej Cygański. Poszlaki są, że złodzieje skierowali się ze swą zdobyczą ku Wieluniowi.

— **Na stacji Baby**, wskutek przeładowania wagonu, w pociągu № 114, zauważono pęknięcie resora u wagonu № 11022 dr. ż. W. W., idącego w pełnym ładunku z Sosnowca do Łodzi. Wagon ten, wycofano z kursu dla przeładowania towaru w inny wagon.

— **Wypadek kolejowy**. Na stacji pasażerskiej w Sosnowcu drogi Iwangrodzkiej ustawił pociągów Franciszek Wójcicki lat 30, żołnierz rezerwy, podczas manewrowania podległ złamaniu lewej łopatki, wskutek dostania się pomiędzy bufory. Pomoc lekarska udzieloną została na miejscu. Życiu rannego grozi niebezpieczeństwo. Niebezpieczliwi posiada kilkoro drobnych dzieci.

— **W dniu** 28 listopada r. b. w Będzinie zgasała w 25 roku życia s. p. Zofija z Gogolewskich Dehnel. Zmarła liczyła

wśród mieszkańców naszego miasta licznych przyjaciół i rzeczywistą wśród nich cieszyła się sympatją; szczerzy też żal pozostawiła po sobie. Niech ziemia lekką jej będzie.

— **Towarzystwo „Huta bankowa”** w Dąbrowie zakłada filiję swoich zakładów nad Donem w guberni jekaterynosławskiej, donosi o tem „Dz. Łódz.”

— **Cesarskie wagony**. Dla przeprowadzenia taboru próżnych wagonów Cesarzkiego pociągu z Granicy do Aleksandrowa, wyznaczone zostały towarowe pociągi, które, rozpoczyną swój bieg w następujący sposób: Z granicy do Ząbkowic jako pociąg № 202; z Ząbkowic do Skierniewic, jako pociąg № 102 i ze Skierniewic do Aleksandrowa jako pociąg № 319.

— **Zmiany w duchowieństwie**. Ks. Władysław Ciesielski naznaczony administratorem parafii Bąkowa-Góra w powiecie noworadomskim; ks. Maryjan Rykowski wikaryjuszem do parafii Miechów; ks. Zachęsz Kasiński administratorem parafii Dalinów w pow. Łęczyckim; ks. Herman Szmidt-wikaryjuszem do parafii Jezów; ks. Marcin Gruchalski do Łodzi,—donoszą o tem „Gub. Wied.”

— **Rangi**. Lekarz p-tu Łaskiego doktor Antoni Szalewski, oraz były lekarz p-tu będzińskiego Ludwik Grabowski otrzymali rangę rady kolegijalnego. Sekretarz p-tu kawskiego, Mikołaj Gribojedow, pow. będzińskiego rangę rady honorowej d. i buhalter rządu gubernijalnego Klemens Leszczyński—rangę sekretarza kolegijalnego.

— **Hodowla jedwabników**. Łódzianin, p. Stanisławski Józef, zakłada na południu

Cesarstwa zakład hodowli jedwabników. W przedsiębiorstwo to p. S. ma włożyć 8,000 rubli.

— **Znana powszechnie** ze staro-kupieckiej, rzadkiej już dzisiaj, uczciwości firma Wróblewskiego wpadła od jakiegoś czasu na oryginalny pomysł. Wydaje corocznie specjalną, dla reklamowania swoich wyrobów, jednodniówkę, która ładząco nasładowuje numer Kuryjera. Tytuł jej: „Goniec piernikarsko czekoladowo-woskowy.” Zawiera on Przegląd polityczny, obwieszczający światu, że Bismark pomimo zawodów i klęsk, jakie go dotknęły, wygląda czerstwo i zdrowo dzięki piernikom, sprowadzonym od p. W.; że król hiszpański Alfons, skosztowawszy pierników tejże firmy, porzucił mamkę; że podczas falelegu na cześć Moltkego płonęły świece p. W. i t. d. Wiadomości bieżące dział ze świata, telegramy i szarady wszystko to osnute na tle pierników, czekolady, świeczek i stożków z ul. Kapitulnej. Pomysł weale dowcipny i istotnie zachęcający do nabywania wyrobów owej firmy, które i zalecają się dobrocią. W dzisiejszym czasie katarów żołądka, ważną wistocie jest rzeczą mieć przekonanie, że się je piernik z prawdziwego miodu, a nie z melasy i tym podobnych surogatów, których wzmiankowana firma z pewnością do wyrobów swych nie użyje.

— **Teatr**. W dniu 7 b. m. Towarzystwo Art. Dr. pod dyrekcją J. Szymborskiego daje pierwsze przedstawienie w niedzielę „Książę Pan” Farsa w 3 aktach Ruszkowskiego i Abramowicza autorów „Męza z grzeczności”, w poniedziałek „Tajemnice Warszawy” P. Kościńskiego, we wtorek „Klub kawalerów” najnowsza komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

## Pomyłka sądu.

Było to w 1860 r. Wówczas, jak i obecnie, każdy kanton, każde miasto, wieś każda Korsyki wstrząsane były walką dwóch przeciwnych partyj, częściej osobistemi, niż politycznemi względami rozdzielonych. W kantonie Pero Casavecchio wrzała namiętna rodowa walka między rodzinami Corsich i Renuccich; w tym roku zaś zaostrzyły ją jeszcze przedwyborecze agitacje.

Przedstawiciele dwóch partyj, Patrycy de Corsi i Antonio Renucci, na czele swoich stronników przebiegali kanton, obchodząc wedle starego korsykańskiego zwyczaju wioskę obok wioski, chatę obok chaty.

Wieczorem 13 czerwca, o zmroku, Patrycy Corsi w towarzystwie dwóch swoich przyjaciół, Blosiego i Filipiego, zwanego Prete Vecchio, powracał z wioski Renosa do Pero.

W połowie drogi doszły do ich uszu odgłosy śpiewu i gło-snych wybuchów śmiechu. Gro-

madka młodych ludzi szła właśnie z Pero do Renosa.

Byli to krewni i przyjaciele Antonia Renucci, a co zatem idzie—przeciwnicy Corsich. Spozstrzegłszy Patrycego rozjątrzyli się i jeden z nich wpadł na nieszczęsny pomysł rzucenia kamieniem w nadechodzących; kamyk ugodził w skroń Patrycego Corsi i skaleczył go. Raniony padł na ziemię omdlały. Towarzystwo było pewni, że nie żyje, a Prete Vecchio, „odważny jak lew” jak mówiono o nim, postanowił pomścić przyjaciela.

Z podniesionym pistoletem w rękę podszedł do młodych ludzi i zażądał, by winny przyznał się do spełnionej zbrodni. Młodzi ludzie, na widok wycelowanej ku sobie broni, wydostali ją także i zbiwszy się w jeden kłęb, gotowali się odeprzeć napór. Na przodzie stał Roussau, a za nim, niewidzialny prawie, ukryty za nim, mniejszy wzrostem towarzysz jego, Simoni. Gdy Prete Vecchio postąpił o krok bliżej, rozległ się strzał, który też położył go trupem na ziemi. Strzał padł z ręki Simoniego, stojącego w drugim rzędzie; wycelował go, podłożywszy rękę

pod pachę stojącego w pierwszym rzędzie Roussau.

Patrycy Corsi nieprzytomny chwilowo, z twarzą zalaną krwią, porwał się jednak na nogi, widząc, że Prete Vecchio idzie naprzód z bronią i pobiegł ku niemu, by przeskodzić nieszczęściu. Usłyszał wystrzał, ujrzał w świetle twarz Roussau, jego wznie-sioną rękę—bo tak jak wszyscy trzymał w niej broń nabitą—i był przekonany, że z jego ręki padł strzał zabójczy.

Stronnicy Renuccich rozpierz-chli się w jednej chwili, a nazajutrz rozpoczęło się śledztwo. Było ono bardzo proste, pomimo wielkiej ilości wezwanych świadków. Młodzi ludzie milczeli uparcie; żaden z nich nie chciał zdradzić towarzysza. Ale Patrycy Corsi i Blasi, jego towarzysz, twierdzili stanowczo, że widzieli strzelającego, a świadectwo ich było tem straszniejsze dla Roussau, że mówili w dobrej wierze, że byli pewni iż widzieli mordercę. Najniebezpieczniejszym z nich był Patrycy Corsi; był on jeszcze wówczas młodzień-tkiem adwokatem, a zjednął już sobie ogólny szacunek sympatję, które towarzyszyły mu stale i w dalszej jego karyje-

rze i zaprowadziły go ostatecznie na stanowisko znanego powszechnie senatora.

Sprawa została wytoczona przed sąd i obronę Roussaua powierzono panu Grossi, który świetnie rozpoczął swój zawód obrońcy. Dowiedział się on od obwinionego wszystkich szczegółów krwawego dramatu z 13 czerwca, dowiedział się o niewinności podsądnego, o winie jednego z towarzyszy. Nazwiska jednak tego ostatniego nie mógł się odeń dowiedzieć.

W wigilię sądenia sprawy prawdziwy zabójca, Simoni wszedł do gabinetu pana Grossi—Broni pan jutro obwinionego Roussau'a? On jest niewinny.

— Wiem o tem.

— A więc znasz pan rzeczywistego winowajcę?

— Nie.

— Ja nim jestem.

Advokat porwał się z krzesła zdumiony.

— Jakto?.. przyznajesz się?—zawołał. — Ależ w takim razie wiesz co ci grozi?.. Czy pojmujesz całą ważność swego zeznania?.. Czy dajesz mi prawo zrobić użytek ze słów twoich?

— Nie panie — odparł żywo

— **W Sosnowcu.** Komitet budowy kościoła katolickiego jest już zatwierdzony i z wiosną roku przyszłego przystąpi do założenia fundamentów. Fundusz na budowę wpływa ze składek robotników fabryk miejscowych i okolicznych, urzędników kolejowych i z przedstawień amatorskich.

— **Lista członków** Towarzystwa Dobroczynności, którzy opłacili składkę w listopadzie: *rs. 9*, p. Ludwikiewicz Aleksander za czas od 1-go lipca 1889 r. do 1-go stycznia 1891 r.; *rs. 6*, p. Babiński Aleksander za czas od 1-go lipca 1889 r. do 1-go stycznia 1891 r.; *po rs. 6* za czas od 1-go stycznia r. b. do 1-go stycznia 1891 r.: pp. Wolf Edmund, Łazucki August, Heinrich Adolf, Młodowski Stefan, Milkowski Apolinary, Kraus Wincenty, Glazer Hipolit, Ronthaler Teofil, Russocki Ludomir, Nowacki Jan, Jurczykowski Feliks, Olszewski Błażej i Szymański Karol. *Rs. 6* za czas od 1-go lipca r. b. do 1-go lipca 1891 r. p. Filipski Karol, *rs. 6* za czas od 1-go stycznia 1891 r. do 1-go stycznia 1892 r. p. Dąbrowski Floryjan; *po rs. 3* za czas od 1-go lipca r. b. do 1-go stycznia 1891 r. pp.: Żarski Józef, Lewy Gustaw, Łoś Ludwik, Marcinkowski Bolesław, Wiedera Julijan, Kuźlewski Stanisław, Kijeński Julijan, Sobański Antoni, Piławski Antoni, Jachimowski Cezary, x. Sałaciński Aleksander i Michałowski Adam. Skarbnik *ks. Zagrzejewski.*

— **Wypadki w gubernii.** W drugiej połowie października było pożarów 11. W tej liczbie z podpalenia 3; z nieostrożności 3; z przyczyn niewiadomych 6. Straty wynoszą 35,294 Nagłych śmierci było 8, samobójstwo 1; porażeń 3; zabójstwo 1; grabież 1; kradzieży 15.

## Od Redakcyi.

Następny numer 50 „Tygodnia“ będzie już zapowiedzianym „Numerem Gwiazdkowym“. Upraszamy wszystkie stacje pocztowe o natychmiastowe doręczenie go

Simoni.—Mówię to do pana, jako do adwokata; tajemnicę tę powierzam panu; honor nie pozwoli ci jej zdradzić. Chcę tylko, byś był pewien niewinności obwinionego i tem lepiej go bronil.

Tak stała sprawa. Czem posiedzenie sądowe było dla obrońcy—wyobrazić sobie łatwo. Trudno było określić kto więcej cierpiał: on—czy obwiniony. „Łatwo pojąć — pisał on w swoich notatkach—co się działo ze mną, gdy Patrycy Corsi i Blossi, pewni, że mówią prawdę, stwierdzali świadectwem swoim winę Rousseau'a, a tuż obok niego, stał prawdziwy winowajca.“

Wymowa pana Grossi była w tym dniu potężna. Nie zapomną jej nigdy ci, co ją słyszeli. Dźwięczał w niej akcent, na który nawet prawdziwy talent zdobyć się nie może: akcent prawdy i głębokiego przekonania. Unosił się, porywał ze sobą słuchaczy, sam drżał ze wzruszenia... Wszyscy obecni byli przekonani o niewinności podsądnego.

Prezydował w dniu tym wysoce zdolny i bezstronny sędzia, Tabryzio. Wymowa obrońcy wywarła na nim silne wrażenie. Raz przeto jeszcze zawezwał

adrestantom, tych ostatnich zaś o osobiste dopilnowanie się przy jego odbiorze.

## Od Administracyi „Tygodnia“

**Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty na kwartał następny i uregulowanie rachunków za czas ubiegły.**

**Cena prenumeratry i ogłoszeń zwykłych**—wskazana w nagłówku „Tygodnia“.

**Ogłoszenie całoroczne,** na 4 wierszach druku petitowego *rs. 5*; na 8 wierszach *rs. 10*.

## Wiadomości Bieżące.

— **Gratyfikacja,** która zazwyczaj wypłacana była urzędnikom i oficyjalistom kolei wiedeńskiej w m-cu maju, tym razem wypłacaną będzie jeszcze w m-cu grudnia r. b., na co wyasygnowano już *rs. 108,900* Naczelnicy, którzy mają otrzymać z nowym rokiem podwyżkę, od gratyfikacyi tej mają być wyłączeni.

— **Przy wielu zarządach** towarzystw kolejowych, jak wiadomo, istnieją kasy wzajemnej pomocy oficyjalistów kolejowych. Zarząd jednej z nich podniósł kwestyję połączenia wszystkich tych kas. Dla rozpatrzenia projektu mają odbyć się narady przedstawicieli kas.

— **Ministryjum oświaty** wyjaśniło, iż kończący 4 klasy gimnazjum lub progimnazjum, jeżeli pragną wstąpić do służby wojennej w charakterze ochotników

2 rzędu, t. j. tych, którzy ukończyli przynajmniej 6 klas, winni złożyć dodatkowy egzamin z przedmiotów, objętych specjalnym programem dla osób nieuczęszczających do zakładów naukowych. Dodatkowe egzaminy odbywać się mają w terminach ustanowionych dla ochotników 2-go rzędu.

— **Ubezpieczenia.** „Peterb. wiadomości“ donoszą, że sfery rządowe zwróciły uwagę na nieodpowiedni stan spraw ubezpieczeń w Rosyi wogóle i na zmozy towarzystw ubezpieczeń w szczególności. Te ostatnie praktykowane są w Rosyi od roku 1876 i, w ciągu lat 15 systematycznego podwyższania składek za ubezpieczenie, ludność w Rosyi zapłaciła towarzystwom ubezpieczeniowym setki milionów rubli. Wobec tego ma być wydane rozporządzenie, aby żadne postanowienie towarzystw ubezpieczeń nie przychodziło do skutku, bez rozpatrzenia i zezwolenia rządu. Sprawa ta rozpatrywana będzie niezadługo w komitecie ministrów.

— **Stacyja telegrafu** w Piotrkowie, otrzyma nowe aparaty piszące tuszem, zamiast wyciskanych.

— **Dyrekcya drogi żelaznej** warszawsko-wiedeńskiej poleciła, aby jadący z pieniędzmi inkasenci, kasyjerzy i t. p. meldowali się zawiadomcom stacyj, którzy w kierunku ich drogi będą podawali odnośne zawiadomienia, telegraficzne. Oprócz tego dla kasyjerów, wiozących znaczniejsze sumy, mają być przeznaczane osobne przedziały, do których nikt inny nie będzie wpuszczany.

— **Minister spraw wewnętrznych** cyrkularzem do gubernatorów, ogłoszonym w „Prawit. wiestn.“, oznajmia, że wzywani na pewien czas corocznie za-

pasowi praporszczycy armii do odbywania ćwiczeń wojskowych w czasie pozostawania wojsk w obozach, nie powinni być pozabawiani posad rządowych, jeśli takowe zajmują, ani też pensyj za czas, przez który służyć będą w wojsku. Również wezwanie do odbywania tego rodzaju ćwiczeń nie może być powodem do usuwania ich z zajmowanych posad.

— **Według nowych przepisów,** wydanych przez departament policyi, nie wolno urzędnikom policyjnym zajmować się handlem i przemysłem, tak osobiście, jak za pośrednictwem osób trzecich. Nawet żony i bliżsi członkowie rodziny urzędnika policyjnego nie mają prawa zajmować się procederami, wymagającymi wykupienia patentów handlowych, lub utrzymywania pracowni. Wolno im tylko trudnić się odnajmowaniem pokoi, krawieczyzną i szyciem bielizny, ale bez pracowni, i inemi drobnymi procederami domowymi.

— **W radzie państwa** rozpatrywana będzie wkrótce kwestyja ustanowienia działów włościańskich familijnych, podniesiona przez oberprokuratora synodu najświętszego, Pobiedonoscewa. Podług projektu, dotyczącego tej kwestyi, właściciel majątku, nie pozabawiając się możności zaciągania pożyczek, sprzedania lub zapisania swego majątku, może formalnie ogłosić swój dział gruntowy nieodpowiedzialnym za długi i zakazać rozdziału jego po swej śmierci. Przez ustanowienie działów familijnych usunięte będzie z jednej strony rozpadanie się gospodarstw włościańskich na drobne działki, z drugiej zaś strony środek ten zapobiegnie przymusowemu przejściom majątków włościańskich w obce ręce na mocy wyroków sądowych. Właściciel działu familijnego może

Patrycego Corsi i, kazawszy wstać z ławy oskarżonemu, zwrócił się do świadka.

— Jesteś uczciwym człowiekiem i adwokatem—rzekł, — lepiej też niż inni świadkowie możesz ocenić ważność swego zeznania. Słyszałeś obronę pana Grossi. Zaklinam cię, przyjrzyj się dobrze obwinionemu i powiedz, czy jesteś pewien, że się nie mylisz.

Patrycy Corsi, jak to już powiedziano, był człowiekiem niewątpliwie uczciwością, prawym i szlachetnym, człowiekiem honorowym, w całym tego słowa znaczeniu. Był to w dodatku piękny, wysoki mężczyzna, o szlachetnej twarzy, nacechowanej szczerością. Ubrany był cały czarno, nosił bowiem żalobę po zabitym w jego sprawie przyjacielu. W tej chwili wyglądał inponująco; popatrzył długo na obwinionego, poczem wyciągnął ku niemu rękę i głosem poważnym powiedział:

— Jeżeli ten człowiek nazywa się Rousseau, on zabił Prete Vecchia.

Wśród audytoryjum przebiegł dreszcz... Sprawa była skończona. Przysięgli odpowiedzieli twierdząco na zapytania sądu.

Skazano biednego Rousseau na dwadzieścia lat ciężkich robót.

Wieczorem adwokat wszedł do celi więźnia. Błagał go i prosił na wszystko, by wymienił winnego. Napróżno!

— Jeśli on nie chce się wydać sam i ja go nie zdradzę. Rozumiem dobrze—dodał z gorącością — że mu do tego nie pilno. Dwadzieścia lat galery, to nie żarty!.. Apeluj pan; może... może w wyższej instancyi uniewinnić. Apelacyja została odrzuconą, kwestyja była bezsporna.

Adwokat raz jeszcze odwiedził więźnia.

— Rousseau, posłuchaj mojej rady, powiedz kto jest winowajcą. Nie ma się co wahać.

On jednak wahał się wciąż. W jego prostym, chłopskim ale uczciwym umyśle, nie mogła się jakoś pomieścić myśl, by mógł być zdrajcą.

— A jeżeli prawdziwy zabójca nie przyzna się? — mówiono mu.

— To już jego rzecz. Ja denuncyjantem nie byłem i nie będę. Spróbuj pan jeszcze do drogi łaski. Będę zawsze skazanym i potępionym przez sąd, ale niewinnym w sumieniu i wolnym. Podanie zostało odrzucone.

Szlachetny człowiek w milczeniu poszedł na wygnanie, w milczeniu cierpiał trzy długie lata przykuty do taczki galerniczej, w milczeniu znosił fizyczne i moralne męki. Nareszcie cierpliwość jego została wyczerpana. Opowiedział dzieje swej niedoli jednemu z towarzyszy, dawnemu notaryjuszowi, człowiekowi inteligentnemu i niezdolnemu pojąć bohaterskich skrupułów, kierujących postępowaniem Rousseau. Wziął też na siebie zawiadomienie o tem władzy. Zredagował on podanie do prokuratora z Bastia. Wywarło ono taki skutek, że wysoki urzędnik wziął sprawę w swoje ręce.

Simoni został aresztowany, ale Rousseau, którego według przepisów można było uwolnić dopiero po uwięzieniu prawdziwego zabójcy, stawić się musiał na posiedzenie w aresztanckim ubiorze i zielonej czapce galernika. Jako skazaniec został uwolniony od ciężkiej na nim skazy!..

Emanuelo Arène.

cofnąć swój zakaz i zrobić znowu swój dział przedmiotem dowolnego obrotu. Wymiary działów familijnych zależeć będą od naturalnych warunków gospodarstwa, od żyzności roli itd.

= Ś. p. Edmund Znatowicz znany z prac literackich, i dziennikarskich, człowiek wielkiej uczciwości i cnoty, ojciec redaktora „Wszehświata”, p. Bronisława Znatowicza, zmarł w d. 28 b. m. w Warszawie.

= Cła. Na ostatniem posiedzeniu członków sekcji rzemieślniczej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu podano wniosek, podpisany przez siedmiu fabrykantów, o podwyższenie cła od wyrobów galanteryjnych ze skóry: uprząży końskiej, kuferków, waliz, oprawy do ksiąg, rękawiczek do fechtunku, wyrobów siodlarskich i t. p. Wyroby te przywożone są przeważnie z Niemiec, Australii, Francji i Anglii.

= Muzeum Pszczelnicze w Warszawie, egzystujące od roku 1883, którego zadaniem jest śledzić postęp pszczelnictwa, oraz przysposabiać pszczelarzy i pszczelarki do prowadzenia postępowego gospodarstwa pasiecznego w ulach ramowych różnych systemów, zwraca niemniej baczną uwagę, aby praktykujący w Muzeum otrzymywali korzyści ogrodnictwa, które podzielną jest na trzy działy, a mianowicie: sadownictwo, warzywnictwo i kwaciarstwo. Prócz tego, dla młodzieży praktykującej są własne warsztaty stolarskie i blacharskie, gdzie specyjalni instruktorzy uczą budowy uli i różnych przyborów pszczelarskich.

Kursy powyższych praktycznych zajęć, rozpoczęliśmy z dniem 1 listopada i trwać one będą bez przerwy do końca sierpnia; we wrześniu egzamina. Codziennie powiększa się grono pań i młodzieży, uczących się i korzystających z objaśnień i praktycznych zajęć.

Osoby, zamieszkałe na prowincyi, chcące korzystać z nauki, zechcą pospieszyć z zapisaniem się na praktykę. Żądający objaśnień w kwestyjach pszczelarskich lub ogrodniczych, w kupnie uli, pszczoł, miodu i przyrządów pasiecznych mogą zgłaszać się pod adresem: „Do Zarządu Muzeum Pszczelniczego ulica Koszyki № 41. Cenniki na żądanie wysyłają się gratis.

## Przemysł i Handel.

∞ Fabrykę wyrobów z gliny garncarskiej i glinki ogniotrwałej założył w Kielcach p. Ludwik Stumpf.

∞ Komitet wystawy Środkowo-Azyjatyckiej dla spraw Królestwa komunikuje nam, co następuje: Przed paru dniami, delegowani ze strony komisji reprezentacyjnej wystawców z Królestwa Polskiego na wystawie Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie powrócili do Warszawy; obecnie kancelaryja Muzeum Przemysłu i Rolnictwa jest w

możności dawania wszelkich szczegółowych objaśnień ewentualnym wystawcom codziennie od 10-ej do 3-ej po poł. i od 6-ej do 8-ej wiecz.

Wystawcy z Królestwa Polskiego stanowią będą osobny oddział; do komisji sędzących wybranych będzie dwóch członków komisji;—okazy, idące na wystawę, uwalniane będą od połowy opłaty tam i od połowy z powrotem; wszelkie okazy na wystawie będące, mogą być sprzedawane na miejscu z warunkiem zastąpienia ich podobnymi;—wystawa trwać będzie przez m-cy 6; w końcu, wyjątkowo dla wystawców z Królestwa Polskiego, termin składania przedłuża się do 1 stycznia 1891 r. Oprócz wymienionych już poprzednio przedmiotów przyjmowane będą na wystawę: chmiel, nasiona, a zwłaszcza nasiona roślin pastewnych, warzyw, kwiatów, piwo wódki, wełna, meble gięte, cukier, ocet, koronki, tiule i t. p. Z działu inwentarzy przyjmowane będą owoce, a mianowicie owoce z wełną czesankową (termin przyjmowania deklaracji i przesyłania owiec podany będzie później). Nadmieniamy wreszcie, że dla wystawców z Królestwa Polskiego drukowany będzie w Warszawie katalog w języku ruskim z objaśnieniami i wiadomościami statystycznymi i ogłoszeniami.

∞ Wystawa Środkowo-Azyjatycka w Moskwie budzi coraz większe zainteresowanie w kołach naszych przemysłowców i fabrykantów. Najważniejsze firmy w kraju zadeklarowały już przyjęcie w niej udziału. Ponieważ plan sal wystawowych, w których umieszczonym będzie oddział wystawców z Królestwa Polskiego znajduje się w kancelaryi komisji (Krak. Przed. 66), byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby znaczniejsi wystawcy obrali sobie na nim odpowiednie dla siebie miejsca, tak jak to uczyniło już kilka firm poważniejszych, gdyż w ten tylko sposób komisja byłaby w stanie zadowolnić swoich wystawców. Nadmieniamy się jednak przy tem, iż tych miejsc do wyboru jest już bardzo niewiele i wystawcy, pragnący korzystać z tej dogodności, winni się spieszyć. Dla udogodnienia fabrykantom przyjęcia udziału w rzeczonyj wystawie ustanowioną została przez komisję osobna taryfa w jednostkach 1-o, 2-ch, 3-ch itd. arszynowych z włączeniem dla nich wszelkich kosztów przewozu instalacji, agentury, reprezentacji i t. p. która to unormowana za wszystko opłata nie pociągnie w przyszłości żadnych innych wydatków. Dla spraw wystawców z Królestwa Polskiego agentem jeneralnym komisji warszawskiej umocowanym został wobec komitetu miejscowego właściciel domu handlowego i komisowego firmy Liberecht, i C-ie w Moskwie.

∞ Nowe taryfy kolejowe Przewóz wyrobów tkackich w kierunku z Królestwa Polskiego do Moskwy i odwrotnym, zostały w tych dniach zatwierdzone przez ministerjum finansów.

∞ W ministerjum skarbu specyjalna komisja zajmie się wkrótce opracowaniem instrukcyi, wyjaśniających i uzupełniających prawa o środkach, mających na celu poparcie gorzelnictwa wiejskiego. Prawo to wejdzie w życie w dniu 13 lipca 1891 roku.

∞ Nowe prawo o spółkach postanowiło opracować ministerjum skarbu, mając na widoku obronę interesów publiczności przeciw spekulacyjom przedsiębiorstw akcyjnych. Na mocy prawa tego, spółka ulegać będzie podwójnemu zarejestrowaniu: tymczasowemu i ostatecznemu. Termin pierwszej jest sześć miesięcy, w ciągu których spółka tworzy się, realizuje kapitał i przedatawia dane o swoim położeniu ministerjum, które ma prawo unieważnić organizację spółki, jeżeli ją uzna za niezgodną z prawem. Nowa spółka przedstawić winna także listę spółników, opatrzoną własnoręcznymi ich podpisami i udowodnić wkłady, uiszczone na poczet akcyi. Projekt obejmuje również szczegółową instrukcyję co do likwidacyi spółek akcyjnych. Nietylko zarządy, ale i organy nadzorcze odpowiedzialne będą za ścisłe przestrzeganie nowych przepisów.

∞ „Peterb. wiadomości“ donoszą, że ministerjum komunikacyi wydało rozporządzenie, na mocy którego postanowienia konferencyi w kwestyi międzynarodowego przewozu towarów drogami żelaznymi nabrały mocy obowiązującej. Postanowienia te ustanawiają jednakowe świadectwa przewozowe, nawet w wypadku tranzytu przez kilka terytorjów, jakoteż jednakowe ogólne przepisy co do tego, kto ma być uważany za właściciela towaru w czasie przewozu tegoż, o odpowiedzialności dróg żelaznych i o wynagrodzeniu strat w wypadku zepsucia, utraty towaru i t. d. W Bernie otwarto agenturę centralną dla pośredniczenia pomiędzy należącymi do konwencyi państwami, a drogami żelaznymi.

∞ „Peterb. wiadomości“ donoszą, że w tych dniach w radzie państwa rozpatrywane będą wnioski przez ministra skarbu przedstawienia o otwarciu dla młynarzy ruskich dostępnego kredytu w banku państwa i o utworzenie na miejscach zbytu ruskiej mąki stałych agentur handlowych [kosztem samych młynarzy, lecz pod kontrolą ministerjum dóbr państwa. To ostatnie przedsięwzięcie obecnie zbadanie szczegółowe rynków zbytu wytworów przemysłu młynarskiego.

∞ Pomiedzy kupiectwem w Królewcu panuje wielki popłoch z powodu pogłoski, że cło od zboża ma być niższe na granicy austryjackiej, a utrzymane bez zmiany na granicy pruskiej. Byłoby to ostatnim ciosem śmiertelnym dla handlu Królewca, Gdańska, Torunia i Poznania.

∞ „Kuryer codzienny“ donosi, że z polecenia ministerjalnego zarządom okręgów górniczych składane być mają codziennie raporty o ilości węgla kamiennego

przez następujące osoby: od zarządzających kopalniami o ilości węgla kamiennego, składanego na rampach torów podjazdowych do kopalni, gotowego do naładunku na wagony; od zawiadawców stacyj krańcowych ze znaczniejszym obrotem węgla lub składami zapasowemi paliwa, o ilości węgla kamiennego przybyłego i odebranego na miejscu albo przeładowanego na kolej sąsiednią; od prezydentów miast raporty tygodniowe o zapasach węgla w składach prywatnych. W raportach ma być wymieniana ilość przybywająca i ubywająca w ciągu danego czasu i rezydent.

## Sprawy Ziemiańskie.

× „Peterb. wiadomości“ donoszą, że ministerjum dóbr państwa ustanawia następujące środki, mające na celu ochronę lasów w państwie: 1) rąbanie lasów porębami; 2) oczyszczanie porębów zaraz w pierwszym roku; 3) ogradzanie porębów zaraz żerdziami, dla ochrony od pasania w tych miejscach bydła i od pożarów, które łatwo wznieść mogą w tych miejscach pasterze.

× Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donoszą „Peterb. wiadomości“, wydało rozporządzenie, wzbraniające w całym państwie, z wyjątkiem kraju zakaukaskiego, sprowadzania robotników rolnych z zagranicy.

## Z Biblijografii.

— Statut tymczasowy dla studyjum rolniczego w uniwersytecie krakowskim wyszedł świeżo z druku i zawiera tymczasowe przepisy dotyczące nauk na nowym wydziale.

— Tajemnice przyrody. Pod tym tytułem p. M. Hailpern zebrał w swojej sporej, o 320 str. książeczce wiadomości ogólne o świecie. Ma ona służyć jako podręcznik dla nauczyciela przy wykładzie nauk przyrodniczych dzieciom do lat 14. Autor zwraca główną uwagę na dane z mineralogii, geologii fizyki chemii, a pozbliżenie także biologiji, mówiąc, że zoologiji i botaniki przyswoić sobie mogą tylko umysły obznajomione już z zasadami wymienionych poprzednio nauk, jako podstawowych. Wstęp autora opatrzone jest licznymi wskazówkami dla wykładającego. Księgarnia Paprockiego i S-ki dobrze się zasłużyła, wydając to popularne dziełko przyrodnicze, gdy ich tak niewiele dotąd posiadamy.

— „Nauka wychowania.“ O wychowaniu fizycznym, napisał Józef Ksawery Hendigery, Warszawa 1890 nakładem autora. Książka ta stanowi I-szą część systematycznych i podanych w krótkości rodzicom i opiekunom wskazówek o wychowaniu fizycznym; zdaniem autora, stanowi on przedmiot najważniejszy i najpierwszy, z którym wychowawca gruntownie zapoznać się powinien. Oddzielne rozdziały traktują o ważności higieny; a więc o karmieniu dziecka, o pokarmach i napojach wogóle; o nadmiernej pracy umysłowej, zgubnych skutkach tejże, oraz dowodzą potrzeby higienicznego urządzenia szkół i zwrócenia baczonej uwagi na gimnastykę; dalej mówi on o wpływie powietrza i czystości na zdrowie dziecka; o ruchu, spoczynku, o zmyślach, ich kształceniu. Uwagi te poprzedza wstęp, mieszczący w sobie krótki zarys historii pedagogiki i wychowania wogóle. Autor zapowiada ukazanie się niezadługo dwóch drugich tomów, które traktować mają o wychowaniu moralnem i umysłowem. Potrzeba i brak podobnego dziełka dawno się uczuwać oddawna; z niecierpliwością więc oczekujemy ukazania

się ciągu dalszego, pewni, że publiczność oceni pracę autora, jak zasługuje ona na to. Na zakończenie dodamy, że jest ona dedykowaną p. Ignacemu Radlińskiemu b. profesorowi tutejszego gimnazjum, zaszczytnie znanemu uczonemu i profesorowi.

— „**Obrazki**” Maryi Rodziewiczówny, nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki 1891. Zbiorek ten sympatycznej autorki mieści w sobie 6 nowelek: „Złota dola” „Na wigilię” „W noc grudniową” „Zuachor” „Myśli” i „Południca”. Nazwisko autorki stanowi najlepszą firmę tego wydawnictwa. Zwracamy jeszcze uwagę na gustowną okładkę i staranną część wydawniczą.

— „**Wspomnienie Tatrów Kazimierza Glińskiego.**” Wiersz piękny. W opisach wiele prawdziwej poezji marzacej, a poważnej jak same Tatry. Całość dźwięczna i wdzięczna. Wydanie księgarni Paprockiego i S-ki.

— **Wycieczki pana Broniecka p. Świętopelka Czecha przekład I. Nitowskiego.** Jest to wcale dowcipna krytyka społeczeństwa wogóle, a społeczeństwa Czeskiego w szczególności (partyi sprzyjającej Niemcom) w formie bardzo fantastycznej podróży na księżyc pana Broniecka. Dowiadujemy się od niego, że księżyc zaludniony jest przez Czechów, którzy jakkolwiek eteryczni i pełni poezyi, mają wady i zalety swoich braci ziemskich. Odbijają się tam sceny takie, jakie miały miejsce na ziemi, a czasów wojny husyckich, a biedny pan Broniecek, przedstawiciel spokojnej, lojalnej, a zgadzającej się z lsem rasy ludzi, spotyka się co chwila z przeciwnymi sobie zdaniami. Tomaczenie poprawne. Książka ta wyszła nakładem ruchliwej firmy Paprockiego i S-ki.

— Wyszło z druku w Warszawie **oleczenie przewlekłych nieżytów płuc i suchot za pomocą wdechan gazowych** p. d-ra Józefa Drzewieckiego.

**Listy od Redakcyi.**

— *Panu Krukowi w Sulejowie.* Dziękujemy, użytkujemy w jednym z następnych numerów.

— *Panu Łuszczewskiemu w Kociolkach.* Dziękujemy serdecznie. Użytkujemy, ale dopiero po nowym roku; zmusza nas do tej zwłoki nawal materiału bieżącego.

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— W d. 22 marca (3 kwietnia) w sądzie zjazdowym 3-go okręgu na sprzedaż nieruchomości w osadzie Lutomiersku pod № 21, od 275 rs.—

— 21 grudnia (2 stycznia) w sądzie zjazdowym I okręgu na sprzedaż nieruchomości na terytorjum m. Piotrkowa pod № 127 a od sumy 150 rs.

— 20 marca (1 kwietnia) w sądzie zjazdowym 1-go okręgu na sprzedaż nieruchomości w osadzie Głowno, w powiecie brzezińskim, pod № 54, od sumy 600 rs.

— 10 (22) grudnia w magistracie m. Pabianice na 3-oh letnią dzierżawę polowania na gruntach miasta Pabianice, od 75 rs. rocznie.

— 30 listop. (12 grudnia) na rynku w osadzie Tusznynie, na sprzedaż 49 korcy pszenicy i 20 korcy żyta, od sumy 256 rs.

— 28 listop. (10 grudnia) w Herbach, na sprzedaż nieruchomości od sumy 400 rs.

— 27 listop. (9 grudnia) w urzędzie gminy Kleszczów na prawo polowania w lasach od 25 rs.

— 29 listop. (11 grud.), 11 (23), 18 (30) grudnia i 27 grudnia (8 stycznia 1891 r.) na rynku w Łasku na sprzedaż zboża, sprzętów domowych i t. p.

— 30 listop. (12 grud.) w urzędzie gminy Kamyk, w osadzie Kłobucku na 3-oh letnią dzierżawę dochodów bóżniczych.

— 10 (22) grudnia w magistracie m. Rawy na 3-oh letnią dzierżawę dochodów kasy miejskiej w Rawie.—

— 11 (23) grudnia na rynku m. Łasku na sprzedaż różnych nieruchomości.—

**Targi na zboże.**

**Łódź, dnia 20 listop. 1890 r.**

Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 500 korcy po rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. 10; owsa 550 korcy od rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 60 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korcy od rs. 6 kop.—do rs. 6 kop. 15; żyta 200 korcy od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 kop. 65; jęczmienia 200 korcy od rs. 4—kop. do rs. 4 kop. 20; owsa 150 korcy od rs. 2 kop. 50 do rs. 2 kop. 65. Ceny siano od kop. 90 do rs. 1; słoma od 80 do 95 kop. Konieczyna od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65.

Popyt wogóle dobry.

(Dzien. Łódzki.)

**Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie,** w blizkości dworca kolei Wiedeńskiej.

**Do GWIAZDKOWEGO NUMERU „Tygodnia”**

złożyły w dalszym ciągu ogłoszenia następujące firmy:

Z Piotrkowa: Tartak parowy; — Szereżewski, skład spirytusów; — H. L. Kac, fabr. kapeluszy; — Z. Gelbfom, skład win; — Schumann Aniela, magazyn mód; — Imerylik, zegarmistrz; — Żniogrodzki, zakład blacharski; — Piaszczyńska, zakład rękodzielniczy dla kobiet; — Frydrychs, mydlarnia; — Hotel polski; — Piaszczyński, jeometra; — Ignatowski, piekarnia; — W. Schild, browar; — Malangiewicz, towary kolonialne; — „Marta”, sklep spożywczy; — Goldblum, skład żelaza; — Huta „Anna”, szkła.

Z Częstochowy: Lamparski, szkoła mezza; — apteka, J. Tomczyk, instytut mód mineralnych, — Kruk; skład spirytusu; — Romanowski, fabryka medaliów; — Nęcka, magazyn mód; — Piekarski, Introligatornia; — Przeorski, szkoła realna; — Gawlikowski, skład obrazów; — Flat-tau, skład win, Limpracht i Szwede — browar, Pinkus i Weinberg, fabryka rękawiczek; — Szafnicki, rykawiczki, Szeftel; — skład spirytusu; — Lewi magazyn bielizny.

Z Tomaszowa: J. Halpern, fabryka kortów; — Morie Piesch, farbiarnia; — Fürstenwald i Simon, farbiarnia; — Knothe, korty zimowe i letnie; — Roland, fabryka dywanów; — Leopold Majster, farbiarnia.

Z Warszawy: Wilczewski, skład bielizny; — Redakcyja Biurogłędu Pedagogicznego; — Biuro ogłoszeń w wagonach; — Weichert, piwo Drozdowskie; — Nosek, dom handlowy; — Jean de Prunelle, fabryka win; — Zaborzski, zakład przewozowy; — Rożniecki malarz; — Gardone, magazyn włoski; — Przedziecki, ubiory dzieciinne; — Rabiński, fabryka hydrauliczna; — Lauterbach, zegarmistrz; — Drozdowicz, zegarmistrz; — Bartold Jan, handel win; — Miniewski, krawiec; — Karpiński i Leppert, farby; — Sol Piquant; — Romuald Lenartowicz piwo; — Redakcyja Kuryjera Codziennego.

Z Gidel: Suchoni, fabryka maszyn.

Z Sosnowca: Kapłan, skład cementu.

Z Pruszkowa: fabryka chemiczna.

Z Wilna: Scinder, obuwie, z Moskwy — Liedke, Poudre de velours.

Wykaz firm łódzkich podamy w następnym numerze.

**Do działu adresowego**

poadał dotąd swe adresy kilkunastu rejentów, adwokatów, doktorów, jeomatrów, etc.

*Ajentyry i osoby, zajmujące się łaskawie przyjmowaniem ogłoszeń, upraszamy o natychmiastowe takowych odsyłanie do Redakcyi, dla przekazania drukarni, która składowanie Numeru Gwiazdkowego już rozpoczęła. Oity numer wzięty zostanie nu nowe zupełnie czciołki.*

**O G Ł O S Z E N I A.**

**500**

razy powiększony każdy przedmiot widzialnym jest za pomocą nowo wynalezionego

**Czarodziejskiego Mikroskopu kieszonkowego,**

skutkiem czego jest on koniecznym sprzętem dla każdego kupca, nauczyciela, studenta, niemniej dla gospodyń do badania pokarmów i napojów, oraz dla krótkowidzów do czytania liter drobnych, gdyż przyrząd ten zastępuje również lupę. Wysyła się franco do Cesarstwa i Królestwa za uprzednim nadesłaniem w gotowiznie lub w markach pocztowych.

1 rubla

**D. KLEKNER,**

Wiedeń, I. Postgasse, 20. (20—5)

**DO SPRZEDANIA**

**Garnitur Mebli**

do salonu, czarny, kryty pasową materiją i dwa bardzo duże lustra z kasołami, złoczone, za rs. 300. Wiadomość Zawiercie na stacyi u Monowskiego. (3—2)

**Wynajem Pojazdów**

**Włodzimierza Sapińskiego**

Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

**PO RS. 50!!!**

**Piękne Serwisy Stołowe**

na 12 osób, w najlepszej porcelany krajowej, zdobne w piękne kwiaty ręcznie malowane, na żądanie z monogramami lub z herbami, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębokich, 12 deserowych, 12 komputowych, 12 par filiżanek do herbaty, 12 par do czarnej kawy, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 1 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, jeden kabaret do konfitur, lub kosz do owoców, 2 musztardniczki, dwie solniczki, jedna masielniczka lub imbryk. **Razem 116 sztuk.** Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w prześliczne desenie w kwiaty malowane, składające się ze 114 sztuk po rs. 32 za dopłatą rs. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób ozdobne, z 16 sztuk, po rs. 6. Garnitury na umywalnie kolorowane od rs. 3 kop. 60. Wazony do kwiatów doniczkowych (Cachepôt) b. ładne, po rs. 3 za parę. Wazony do bukietów w wielkim wyborze, para od kop. 50. Garnitury na toaletę, serwisy do likieru, koczki do ciast, oraz wszelką porcelanę malowaną, po cenach najniższych, sprzedaje

**Główny Skład i Malarnia porcelany Ryszarda Fijałkowskiego w Warszawie, ulica Bracka № 20,** drugi dom za ulicą Chmielną w lokalu prywatnym.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres.

(R. i Fr. № 9939) (8—4)

**Bakalje i Pierniki**

na nadechodzące święta Bożego Narodzenia poleca Sklep Spożywczy

**MARTA**

w Petrokowie (dom Spasa). Tamże w doborowych gatunkach dostać można maki, kasze, groch, powidła, miód, makisery, śledzie, grzyby i t. p. Ceny możliwie niskie.

**N.B.** Dla wygody Szan. Publiczności sklep w niedzielę w d. 7, 14, 21 grudnia wyjątkowo po południu otwarty będzie. (3—1)

**SKŁAD WĘGLI**

**WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**

(Róg alei Aleksandryjskiej)

**Ceny:**

Korzec węgla grubych z odstawą w skrzyniach zamkniętych 10 cio korcowych kop. 75  
Korzec węgla grubych z odstawą w mniejszej ilości w koszach . . . . . kop. 80  
Pud koks (bez odstawy) kop. 30  
Korzec węgla drzewnych (z odstawą) . . . . . rs. 1.

Uwaga. Obstalunki przyjmują się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (13—12)

**SENSACYJNY WYNALEZEK!**

**Maszyna do cerowania.**

Każde dziecko może jej samodzielnie używać. Na wystawie paryskiej nabyto 330,000 sztuk.

Maszyna ta we wszystkich krajach została patentowa przez towarzystwo amerykańskie. Ceruje ona wszelkie gatunki materij, tkanin, kaftanów myśliwskich, skarpetek i t. d., szybko i doprowadza do stanu zupełnej świeżości. W całej Ameryce i Anglii, jak i w Wiedniu, obecnie niema rodziny, któraby nie posiadała tego wyborowego aparatu. Niedługo prawdopodobnie wszędzie on będzie wprowadzony, ze względu na swą wielką praktyczność.

Cena sztuki 2 ruble.

Franco do Rosyji, za nadesłaniem należności w gotowiznie lub w markach pocztowych do domu handlowego

**D. KLEKNER**

Wiedeń, I Postgasse, 20. (20—5)

W m. „Petrokowie” za plantem Drugi Żelaznej, w niewielkiej odległości od parowego mlyna, jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach,

**POSIADŁOŚĆ**

należąca dawniej do Korzeniowskiego, z frontami na dwie szose. Blizsza wiadomość u K. Chacińskiego, w domu p. Grzędzińskiego przy szosie do Bełchatowa. (10—9)

# TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE EQUITABLE

(założone w 1859 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki)

Najwyżej koncesjonowane w Państwie Rosyjskim w dniu 7 lipca 1890 r.

Suma ubezpieczona w dniu 1 stycznia 1890 roku rs. **1,188,204,382**  
 Kapitały Towarzystwa — — — — — „ **201,764,031**  
 Zawarło nowych ubezpieczeń w r. 1889 na sumę rs. **330,022,300**  
 Dochody Towarzystwa w r. 1889 — — — — — „ **57,230,562**

Towarzystwo zawiera wszelkie ubezpieczenia życiowe na podstawie warunków polisowych, zatwierdzonych przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 26 lipca 1890 r.

Polisy Towarzystwa (zwyczajne po trzech latach, a specjalne po dwóch latach) stają się **bezsportnymi**. Zyski Towarzystwa jako na wzajemności opartego, **rozdzielane są wyłącznie między ubezpieczonych.**

Sumy ubezpieczone wypłacane są **bezwzględnie** po przedstawieniu dowodów zejścia.

Towarzystwo odpowiada całym swoim majątkiem (rs. 201,764,031) za wszystkie zawarte przez siebie ubezpieczenia, a dla specjalnego zabezpieczenia interesów swoich klientów w państwie rosyjskim, Towarzystwo złożyło w Banku Państwa w Petersburgu depozyt w 4% pożyczkę wewnętrzną na sumę nominalną rs. 600,000, a nadto Towarzystwo wnosi corocznie do tegoż Banku Państwa a) rezerwy premii i b) fundusz zysków nagromadzonych na korzyść Rosyjskich Ubezpieczonych.

Zdolni Agenci w Warszawie i na prowincyi są poszukiwani.

Wszelkie informacje udziela.

Generalna Reprezentacja na Królestwo Polskie

## Stan. Lud. Kronenberg.

w Warszawie.

(Raj. i Fr. № 10,207.)

(3-3)

Dla kaszlących i osłabionych  
**SŁODOWY EKSTRAKT**  
 i KARMELKI

flaszka k. 75 — paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w Warszawie

Sprzedaż w Aptekach  
 i Składach Aptecznych.

R. i F. № 9151)

(0-8)

Do

Apteki

### W. Łapińskiego.

(dawniej Klickiego)

Nadszedł świeży transport  
 Tranu Szwedzkiego wydzielanego parą i żółtego z Bergen, sprzedaje po cenach składowych.

Świeża Ospa krowianka z zakładu d-a Mączewskiego.  
 Wody mineralne, sztuczne i naturalne.

Wina lecznicze. (3-3)

## L'URBAINE

FRANCUSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Najwyżej zatwierdzone dla operacji w Rosyji  
 w d. 2 Czerwca 1889 r.

Kapitał zakładowy **12,000,000 franków**

Fundusz rezerwowy do dnia 1 stycznia 1889 r.

# 60,000,000 franków.

Kaucyja złożona w Banku Państwa **Rs. 500,000.**

Nad czynnościami Towarzystwa ustanowiona ciągła **faktyczna kontrola rządu**, której koszt ponosi Towarzystwo, a nie ubezpieczeni.

Do wielu z nader licznych kombinacji ubezpieczeń przywiązana jest t. z. „**gwarancya**”, na zasadzie której Towarzystwo umarza ubezpieczonym składki w razie obłożnej choroby, a wypłaca  $\frac{3}{4}$  ubezpieczonego kapitału niezwłocznie, bez względu na termin polisy, w razie kalectwa lub wogóle niezdolności do pracy; resztę zaś t. j. pozostałą ewierś ubezpieczonego kapitału Towarzystwo wypłaca w terminie polisy ubezpieczonemu, lub jego spadkobiercom.

**Przykład:** Pan X. w wieku lat 37, zawarłszy ubezpieczenie mieszane „z gwarancją”, na lat 20, na sumę 25,000 rubli, w niespełna rok, wskutek nieszczęśliwego wypadku, stał się niezdolnym do pracy. Towarzystwo L'Urbaine wypłaciło mu  $\frac{3}{4}$  ubezpieczonego funduszu t. j. 18,750 rubli, zachowując resztę do upływu terminu ubezpieczenia i zwalniając go od dalszych składek.

Główna Reprezentacja na Królestwo Polskie  
**Dom Bankierski Mieczysław Epstejn**  
 w Warszawie, Mazowiecka № 9.

w „Petrokowie”:

Agentura, **STANISŁAW CHRZANOWSKI.**

[R. i Fr. 10408]

(2-2)

W APTECE  
 R. Świeściakowskiego  
 w Wieluniu  
 Wakuje miejsce dla ucznia.

(3-2)

SPIRYTUS WINNY,  
 № 4, dwa razy dystalowany,  
 zaleca Dystylarnia parowa  
 Markusa Braun.

(52-18)

NATURALNE WINA GRUZIŃSKIE  
 Czerwone Białe i Szampańskie  
 Demi Sec, Sec i Claret różowe  
 z winnic Księcia J. K. BAGRATION-MUCHRAŃSKIEGO

nagrodzone za czystość i dobroć

Herbem Państwa na wystawie w Moskwie 1882 r.  
 i Medalem Złotym na wystawie w Paryżu 1889 r.

nabywać można we wszystkich znacniejszych handlach i restauracjach w Piotrkowie i miastach gubernii Piotrkowskiej.

Centralny skład

PRZY SKŁADZIE WIN I TRUNKÓW ZAGRANICZNYCH

### SCHULTZ & ZAWADZKI

w arszawie ul. Senatorska Nr. 24.

(Raj. i Fr. № 10,513)

(5-2)

DROGA ŻELAZNA (3-1)  
**IWANGRODZKO-DĄBROWSKA.**  
**OGŁOSZENIE.**

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 (27) listopada r. b. na 282 wiorście głównej linii zostaje otwartą towarowa st. Dąbrowa Górnicza, w odległości 6 wiorst od st. Dąbrowa Iwangrodzka (Gołonóg).

Oplata za przewóz towarów z lokalnej komunikacji pobieraną będzie podług ogólnej taryfy ustanowionej dla dróg żelaznych Warszawskiego okręgu. W komunikacjach ead bezpośrednich z innymi drogami oplata za przewóz będzie obliczana według taryf, egzystujących dla st. Dąbrowa Iwangrodzka.

Młodzi ludzie rozwinięli się przepysznie. Lucy-  
ci jedynie.  
rzny sumienia, myśląc o szczęściu i powodzeniu, dzie-  
nionych wspólnie zbrodni. Odpychali od siebie wy-  
jednego przypominał bowiem drugiemu szereg spe-  
mie. Mówili z aynam, nie patrząc na siebie, wzrok  
ka palma o szerokich liściach, zasłaniała ich wzaje-  
wiewór. Trzy obiedzie siedali w ten sposób, by wiel-  
tylko przy stole, wtedy, gdy dzieci spędzali z nimi  
wywalczyć sobie choć trochę spokoju. Spotykali się  
i kochające się, musieli się wzajemnie unikać, by  
dwie te istoty, tak szczęśliwe na pozór, tak zgodne  
której tyle dowodów dali Ravageurowi. A jednak  
usilną pracę, oszczędnością i bezwzględną uczciwością,  
cydowała, że powodzenie takie zyskać można jedynie  
się bez jego współdziałania. Opinią publiczną zade-  
żadne prawie większe przedsiębiorstwo nie obezta-  
się z nim liczyć i narazicie paszka do tego, że  
mia fortuna Ravageura zaimponowała im, musieli  
zupelnem zadowoleniem klientów. Wkrótce obrzy-  
dejmował się robot budowlanych i wykonywał je z  
wzruszali ramionami na byłego majstra, który po-  
Wielcy przedsiębiorcy parzyły z początku  
brego i usiżnego ohywatele.  
stawał słowem typ poważnego, inteligentnego, a do-  
wyszachętniał jakos, ręce jego wydelikatniały, przed-  
odbiła się i na jego powierzonności. Wszczępiał  
był to już wykastatcony architekt. Praca umysłowa  
był to już dawny mularz zdolny i praktyczny, nie,  
Ravageur ze swej strony kształcił się także. Nie

— Nie potrzebuję praktyki—mówi.—Za specy-  
jalność obiorę też sobie choroby nędzarzy.  
Musieli się kiedys ożenić. Katarzyna myślała  
o tem z trwogą. W palacu jednak kazala dwa boozne  
skrzydła urządzić tak, by młodzi ludzie mogli je za-  
jąć z rodziną. Były to zupełnie oddzielne apartamen-  
ty ze wspólnem jednak wejściem. Niechże wtedy  
nawet, gdy żyć będą oddzielnie, nie schodzą z jej o-  
czu. Niech ich ma blisko siebie. Niech jej wolno  
będzie uciszać ich i zobażyć, ile razy tego za-  
pragnie.

Katarzynie zdawało się, że kocha synów jedna-  
kowo; Tony jednak pierwsze w jej sercu zajmował  
miejsce. Skoczeki wydział medyczny, a praktykując  
w Hôtel-Dieu pod kierunkiem Herzego Lurazę, przy-  
gotowywał się do doktoryzacji.

— Będzie to prawdziwe arcydzieło—powtarzał  
ojciec.  
Młody artysta oddany z całym młodzieńczym  
zapalem sztuce, nie wystawił jednak dotąd żadnej  
swej pracy w Salonie. Pracował nad jakąś rzezbą wy-  
trwał. Drzwi jednak pracowni jego były zamknięte  
i nikt, nie wyjącając rodziców nie wiedział, jak obrat  
sobie temat.

Wielki pan, pracował w pracowni, która mu ojciec  
con amore wybudował. Cały oddany sztuce, był ulu-  
bieniem ojca; dopomagał mu w jego pracach arty-  
stycznym smakiem i znajomością sztuki. On to miał  
ozdobić fronton palacu.

nalnie przysunął się bliżej ku Katarzynie i doznali  
w tej krótkiej chwili rozkosznego wrażenia. Zdawa-  
ło się, że wiosenne ciepło, orzeźwiająca ziemię, spły-  
nęło i do sere tych dwojga, tak dziś obojętnych dla  
siebie. Katarzyna zapomniała o zbrodniach, wydała  
jej się, że kocha męża tak, jak kochała go niegdyś,  
nim poznała jeszcze Jana Solène. Ravageur otoczył  
żonę ramieniem i usta ich złączyły się pocałunkiem.

Przytuleni do siebie gawędzili swobodnie.

— Spacer ten—szepnął Ravageur—przypomina  
mi dziwnie pierwsze chwile naszego poznania. Ileż to  
razy powtarzaliśmy sobie, że się kochamy.

— Tak; i mnie stoją w oczach te chwile szczę-  
ścia. Byliśmy wówczas tacy młodzi..

— A pamiętasz pierwsze nasze mieszkanko,  
składające się jedynie z kawalerskiego mego pokoju?

Wspomnienia raz zbudzone opanowały ich u-  
mysł.. Przypominały im się coraz to nowe obrazy  
szczęśliwej przeszłości.

— Pamiętasz Katarzyno?

— Pamiętasz mój drogi?..

I dalej znów mówili o dzieciennych latach chłop-  
ców, o biedzie swojej i niedostatku, o poświęceniach,  
jakie dla nich ponosili w ofierze.

W tej chwili właśnie powóz wyjechał z zarośli,  
na łączkę, jaśniejącą urokiem w białych promieniach  
wschodzącego księżyca. Nagle Ravageur drgnął i wy-  
ciągnął jedną rękę w stronę łączki, a drugą ścisną-  
jąc nerwowo ramię Katarzyny, zawołał:

— Patrz!.. Katarzyno. Patrz!.. Widzisz ją?..  
Stoi tam... Patrzy na mnie.

sposób niezawodny zrobienia majątku, bez najmniej-  
szego ryzyka. Operacje takie są proste i łatwe, wy-  
magają też jedynie odwagi i sprytu.

Katarzyna obliczyła to dobrze. Sprytu i odwa-  
gi miała ona dosyć, chodziło tylko o to, żeby zdobyć  
pierwszy kapitał. Doszła do niego drogą zbrodni i  
jakgdyby przelana krew przyniosła jej szczęście,  
kapitałik ten wzrastał z szaloną szybkością.

Skoro Katarzyna, odwiozwszy Emilkę do Plen-  
nec powróciła do domu, życie ich popłynęło dawnym  
trybem; synowie za młodzi byli na to, by się zastano-  
wić, jakim cudem znikł niedostatek z domu. Ravageur  
troszczył się z początku bardzo o los Emilki.

— Czy tylko jesteś pewna — spytał po powro-  
cie, żony,—że jej tam będzie dobrze?

— Prawdopodobnie—odparła, wzruszając ramio-  
nami i chciała zmienić przedmiot rozmowy.

— Słyszysz mnie? — powtórzył — czy jesteś pe-  
wna, że jej tam nie braknie niczego?

— Ależ oczywiście, będziemy przecież płacić za  
jej utrzymanie.

— Nie znam twoich rodziców. Może będą dla  
dziecka surowi?.. a wiesz przecie, jakiej ona troskli-  
wej opieki potrzebuje.

— Bądź proszę cię spokojny, będzie jej tam do-  
brze. Tylko, proszę, nie mówmy o tem nigdy.

Ravageur był uspokojony; zdawało mu się, że  
opieka rozciągnięta nad sierotą będzie pewnem zado-  
syńczeniem za popelnione zbrodnie; oddał się też  
z całym zapalem pracy i interesom.

Ravageur wybudował nakonec pałac swój przy ulicy Trony. Marzenia Katarzyny były spełnione! Dzięki pracy, nawalowi interesów i uczynek miłośniemu, wspomnienia przeszłości zaczęły się potrochu w myślach Ravageurów. Za drzwiami nowego pałacu pozostawali oni krwawo widma Kuperta i jego żony, ojca Romulusa i pana Laaze. Jan Solène umarł także, i z tych wszyśkich, którzy nie-gdyś odgrywali jakąkolwiek rolę w straszonym drama-cie, żyły już tylko dwie dziewczętki: Emilka i Luois. Lucei nie widzieli nigdy i nie zobaczyli jej zapewne. Nie potrzebowali zresztą myśleć o niej. Odbarowano ją majątkiem i wywieziono zapewne zdala od Paryża. Musiała też zmienić nazwisko, by nie sięgać na sie-bie piętą ojcowskiej hanby... Co do Emilki, jeśli nie umarła gdzie z nędzy i wycofania, zeszła zapewne na najniższy stopień zepucia... Przeszłość więc umar-ła dla nich... umarła zarówno jak ich oharzy!

Zamieszkawszy w pałacu, Katarzyna usunęła się zupełnie od współdziałania w interesach męża; oddała się całkowicie filantropijnym stowarzyszeniom i rozrzucała wszystkie pieniądze na miłosierne; należała do złoto pełni garściami. Pracowała ona dziś jak i wówczas wytrwale, tylko, że była to praca innego rodzaju. Uczyła się i kształciła, by inteligencyją do-równać synom. Studjowała formy wielkiego świata, do którego obtrzymi majątek otwierali jej kawy przy-stęp. Rozwijala się umysłowo, a piękność jej nie przycmienia się dotąd. Była piękna, jak madonna wio-ska. Najmniejsza zmarszczka nie przyćmiewała jej urody.

— 7 —

Nagle nadszedł list od Kervaneca, donoszący o ucieczce Emilki. Gniew Ravageura nie miał granic, chłopcy rozpaczali, a i Katarzyna udawała niepokój, choć w duszy była wdzięczna matce, że zrozumiała tajemne jej chęci i pozbyła się dziecka.

I znów zgoda i spokój zapanowały ponownie w rodzinie Ravageurów, ale między mężem i żoną por-wały się wszelkie nici miłości. Wspólnie popełnione zbrodnie rozdzieliły ich nieprzebytą zaporą. Skoro grunta w Plennec zostały odprzedane, Ravageurowie przenieśli się na bulwar Magenta i najeli tam obszernie mieszkanie. Mąż i żona mieli już oddzielne apar-tamenty. Nie potrafiliby nadal spać w jednym pokoju. Oddali się całą duszą interesom.

Katarzyna była duszą wszelkich spekulacyj i przedsięwzięć. Wszystko też udawało im się. Rava-geur nabywał plac za placem, odprzedawał je, zabu-dowywał całe dzielnice i setki tysięcy tworzyły nowe setki. Majątek rósł ciągle.

Chwila, w której Ravageurowie zajęli pała-cyk przy ulicy Alma, była epoką w ich życiu. Od-tąd mogli oni synów swoich postawić na stanowisku odpowiadającym ich marzeniom.

Katarzyna zgodziła się na gorące prośby Tony-ego i zawiozła go do Plennec. Młody człowiek wy-pytywał o szczegóły zniknięcia Emilki. Powiedziano mu, że była to niewdzięczna istota, że kochano ją, psuto, a ona mimo to uciekła, nie podziękowawszy nawet swoim dobroczyńcom. Od tej chwili nikt już w rodzinie nie wymawiał imienia sieroty.

— Mówi mi, że dom jest otoczony parkiem i lasem. Jeśli chcesz Katarzyno, pojedziemy zaraz zo-baczyć, jak to wygląda, a może i chłopcy z nami po-jadą?

Chłopcy jechać nie mogli. Tony miał własnie zajęcie w klinice, a na Lucjana oczekiwali zamówio-ny model.

— Jedźcie sami; co wy wybieracie, podobna nam się napewno.

Pojechali więc sami do Garches uprzedzwszy

niepodziwana okoliczność przycmienia naraz to niezastuzone szczytów i rozbudziła nową trwogę w umyśle Katarzyny i jej męża.

Ravageurowie, zatrzymywani przez cały rok w Paryżu nawalem interesów, nie pomysleli dotąd o nabyciu jakiejś letniej rezydencyi. Ona z dziećmi wy-jedździła tylko na parę miesięcy do wód albo do wili w Parme. W dwa lata jednak po zamieszalowaniu się ich przy ulicy Trony, Tony i Lucjan zaczęli za-chwycać się przyjemnościami wsi. Każde pragmatyczne było dla rodziców rozkazem. Obydwom potrze-dyło. Od tej chwili zaczęto szukać jakiejś siedziby w okolicach Paryża. W parę dni Ravageur oznajmił, że jego notaryusz poleca mu kupno szlicznej posiadłości w dolinie Garches.

## Widzenie.

II

— 10 —

— 11 —

telegramem p. Baranceau, tamtejszego notaryjusza, któ-ry miał im dopomóc w kupnie. Był to mały, suchy człowieczek, nieopisaniej dobroci i uczciwości, skromny przytem i niezrozumiały. Myśl też, że wejdzie w stosunki ze znanym panem Juljanem Ravageur, po-chlebiała mu niemało. Oczekiwał ich niecierpliwie.

Ravageurowie wyjechali powozem i przybyli do Garches około trzeciej. Pan Baranceau oprowadził ich po przyszłej ich posiadłości, utrzymując, że mają przed sobą świetny interes do załatwienia. Ravageur ocenił w jednej chwili, że mówił prawdę. Dom był prześliczny, położony niedaleko od Vaucresson, w eichem i poetycznym ustroniu, prawdziwej oazie, drzemiącej pod bokiem ruchliwego Paryża.

Dzień był słoneczny i uśmiechnięty, promienie-jący wszystkimi urokami wiosny.

— Jakże się panu podoba? — spytał notaryjusz, widząc uśmiech na twarzy Ravageura.

— Bardzo; naradziwszy się z dziećmi, jutro sta-nowczą dam decyzyję—odparł.

Pożegnawszy pana Baranceau, wyjechali z Gar-ches.

Słońce miało się ku zachodowi, a oni jechali tuż obok siebie, spokojni i szczęśliwi na myśl o przyjemności, którą zgotują chłopcom.

Powóz jechał szybko pomiędzy gęstymi zarośla-mi, otaczającymi drogę. Gałęzie wierz i brzoź zwie-szały się tak nisko, że muskały ich prawie po twa-rzy. W alei było już prawie zupełnie ciemno. Rava-geur poddał się urokowi chwili. Z twarzy jego zniknął potrochu wyraz zwykłej powagi i surowości. Machi-